

Moja przygoda w niezwykłej szkole

Pewnego słonecznego ranka obudziłam się bardzo wcześnie. Przebrałam się, uczesałam włosy i zesłam na dół do rodziców i braci.

Gdy już byłam w kuchni, żeby przywitać się z mamą, ona wręczyła mi liścik, mówiąc:

- Jakaś szkoła wysłała do ciebie zaproszenie...- przerwała i zabrała się do robienia śniadania.

- Ale jaka to szkoła? - zapytałam, jednak nie otrzymałam odpowiedzi.

Otworzyłam list i poczułam, jakby mnie coś zaczęło wciągać. W mgnieniu oka stałam się wilkołakiem!

Wyszłam z kuchni, lecz korytarz zniknął. Ujrzałam wielki sklep. Nie był to normalny market, leżały tam rzeczy dla potworów!

Wzięłam wszystko co było przeznaczone dla mojej rasy i poszłam do wyjścia, gdzie czekali nauczyciele, by mnie powitać. Zabrali mnie do szkoły.

Odbyła się tam lekcja zoofobii. Nie wiem dokładnie, na czym miała polegać. Większość potworów spała na lekcji, więc chyba nie ciekawił ich ten przedmiot.

Przy obiedzie poczułam się niesamowicie, chyba aż zbyt niesamowicie... Nagle pobiegłam do gabinetu dyrektorki nie kontrolując tego. Zaczęłam szwendać się po jej biurze.

Przeglądałam jej dokumenty, wtedy klamka w drzwiach poruszyła się, a ja zauważyłam sylwetkę panny Herbs - jednej z nauczycielek.

- Co ty tu robisz? - spytała z gniewem w głosie.

- Ja... ja ... nic! - w tym momencie „spanikowałam”.

Panna Herbs przeprowadziła ze mną rozmowę, w której kazała mi przysiąc, że nigdy już nie wejdę bez pozwolenia do niczyjego gabinetu. Po jakimś czasie przyszli do mnie inni uczniowie i powiedzieli:

- Nie było źle. Nienawidzimy tej dyrektorki. - Widać było u nich uśmiechy na twarzach.

Tak dużo psociłam, że nazwali mnie szkolnym chuliganem. Od tej pory byłam popularna. Nauczyciele mieli mnie dość. Myśleli, jak mnie powstrzymać. Kiedy niczego się nie spodziewałam, podali mi eliksir, który bez namysłu połknęłam. Od tej chwili wreszcie byłam grzeczna.

Gdy już zaczynało mnie nużyć bycie potworem, rozpoczęłam pisanie opowieści. Nagle mój zeszyt zaczął się unosić, wywołał tak wielki wicher, że i ja zaczęłam latać. Po jakimś czasie znalazłam się w moim domu, jedząc śniadanie.

Anastazja Szymańska kl. IV